



„Kocham Polskę i ty ją kochaj!”



Pod tym pięknym i wzniętym hasłem, które widzimy na tradycyjnym znaku pod ukoronowanym Orłem Białym, już po raz dziesiąty (a więc jubileuszowy!) odbył się słynny Międzynarodowy motocyklowy Rajd Katyński.

Rajd Katyński niesie światło wiedzy i miłości. Niesie tam, gdzie jeszcze dotąd istnieją zmroki ciemności i kłamstwa.

Tym razem uczestnicy tego, co prawda corocznego, ale zawsze nadzwyczajnego przedsięwzięcia wystartowali w ponad 6000-kilometrową drogę sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie 28 sierpnia 2010 roku.

pewnego dnia w lutym 1944 roku bandyci „walczący o samostijną Ukrainę” w biestalski sposób zamordowali ponad tysiąc mieszkańców tej polskiej wsi, przeważnie kobiety, dzieci, starców... Taki los spotkał ponad dwa tysiące polskich wiosek Wołynia i Podola.

Do Bykowni Rajd przybył wieczorem 9 września i rajdowcy natychmiast zagospodarowali teren przylegający do mogił polskich żołnierzy, stając obozem w lesie. Przygotowując się do Mszy Świętej, ustawili swoje motory w uroczystym szyku na placu przed krzyżem obok wielkiego grobu zbiorowego.

W tym samym czasie na wie-



Katarzyna i Joanna Wróblewska

Trasa Rajdu przebiegała szlakiem polskiego oręża poprzez terytorium Rzeczypospolitej, szlakiem zwycięstw i klęsk, przez miejsca zbrodni komunistycznych, niemieckich i bandytów UPA.

Na mapie X Rajdu widzimy 11 miejsc szczególnie okrutnego ludobójstwa, dokonywanych: dwa – pod flagą hitlerowską (Ponary pod Wilnem i lwowskie Wzgórza Wulockie), osiem – pod komunistyczną czerwoną gwiazdą (Kuropaty pod Mińskiem, Katyń pod Smoleńskiem, Ostaszków i Miednoje w górnym biegu rzeki Wołga na północ od Moskwy, Kozielsk w obwodzie Orłowskim, Piatichatki i Starobielsk w obwodzie Charkowskim, Bykownia w Kijowie).

Jedno miejsce na trasie Rajdu nie oznaczone jest żadną flagą – Huta Pieniacka, gdzie

lu samochodach i kilku autokarach, zorganizowanych przez Dział Konsularny Ambasady Polskiej, do Bykowni przyjechali kijowscy Polacy oraz wysocy przedstawiciele Polskiej placówki dyplomatycznej w Kijowie.

Wśród rajdowców widzę znanych z ubiegłorocznego Rajdu, a przede wszystkim – głównego organizatora całego przedsięwzięcia – pana Komandora Wiktora Węgrzyna, który po radosnym przywitaniu udzielił krótkiego wywiadu dla naszego pisma:

„Ten X Rajd jest dłuższy o tydzień jako że więcej czasu przydzieliliśmy na spotkania z ludźmi na trasie. Tych spotkań było rzeczywiście więcej, w tym również w Smoleńsku, na miejscu tragicznej katastrofy lotniczej...

ciąg dalszy na str. 4-5

„Wspólnie jesteśmy tutaj i współczujemy w bólu”



Premier Ukrainy Mikołaj Azarow i Prezydent Polski Bronisław Komorowski 25 września uczestniczyli w uroczystościach na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach (pod Charkowem), upamiętniających polskich oficerów zamordowanych w 1940 r. przez NKWD. Na Polskim Cmentarzu Wojennym biskup diecezji charkowsko-zaporoskiej Marian Buczek odprawił Mszę świętą w towarzystwie duchownych różnych wyznań i obrządków.

W uroczystościach uczestniczyli również: sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Krzysztof Kunert, członkowie Rodzin Katyńskich, przedstawiciele władz miasta i obwodu charkowskiego. Obecne były kompanie honorowe polskich i ukraińskich Sił Zbrojnych.

(Szczegóły w najbliższym numerze)

Konferencja

Chcemy, żeby Ukraina szła do NATO, niezależnie ile czasu będzie trwała ta droga

Słowa te wypowiedział Mirosław Cieślak, Radca-Minister w Departamencie Polityki Bezpieczeństwa, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej podczas Konferencji Międzynarodowej na temat: „Postrzeganie społeczne współpracy z NATO: doświadczenie Polski i Ukrainy”, która odbyła się 17 września br. w Odessie.

Konferencję uroczystie zainaugurowali organizatorzy: dyrektor Fundacji „Instytut Studiów Strategicznych” w Krakowie Paulina Gas, prezes Ligi Społecznej Ukraina-NATO - Serhij Dżerdż oraz wiceprezes Rady Atlantyckiej Ukrainy Oleg Kokoszyński.

Głównym celem konferencji była debata na temat przyszłych stosunków między Ukrainą a NATO zorganizowana w ramach projektu: „Działania celem podwyższenia stopnia poinformowania społeczeństwa obywatelskiego Ukrainy w kwestiach związanych z Sojuszem

Północnoatlantyckim”. Jest to już drugi projekt, który wspólnie realizują wskazani powyżej wykonawcy, projekt będący w pewnym stopniu kontynuacją pogłębieniem i rozwinięciem

badan problematyki zarówno społeczeństwa obywatelskiego, jak i zagadnień współpracy międzynarodowej, w szczególności z NATO.

ciąg dalszy na str. 3



Podczas konferencji: Mirosław Cieślak - Radca-Minister Departamentu Polityki Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej (L), Serhij Dżerdż - przewodniczący Społecznej Ligi Ukraina-NATO (S), Paulina Gas - dyrektor Fundacji „Instytut Studiów Strategicznych” w Krakowie

Polska-Ukraina

IV Konkurs im. Jerzego Giedroycia

W dniu 15.IX.2010 r. w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie odbyła się uroczysta ceremonia zakończenia IV Konkursu im. Jerzego Giedroycia na najlepsze prace dyplomowe, magisterskie i doktorskie poświęcone historii i współczesności Polski oraz stosunkom polsko-ukraińskim i wręczenia nagród laureatom tego konkursu. Ceremonię otworzyli: Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski oraz I Rada Ambasady Ola Hnatiuk.

Członkowie międzynarodowego jury IV Konkursu im. Jerzego Giedroycia - Jarosław Hrycak, Mykoła Riabczuk, Natalia Jakowenko, Tetiana Czernysz oraz Bogumiła Berdychowska, Włodzimierz Mędrzecki, Ola Hnatiuk - rozpatrzyli 17 nadesłanych prac, spośród których odznaczyli 13 (6 nagród oraz 7 wyróżnień).

NAGRODY

W kategorii prac doktorskich przyznano:

I nagroda: Olga Merje (Politechnika Lwowska) - za pracę „Architektura drewnianych kościołów rzymsko-katolickich Galicji 2 połowy XVII – 1 połowy XX st.”.

II nagroda: Oleg Razyhrajew (UMCS w Lublinie) - za rozprawę „Policja Państwowa w województwie południowym w latach 1919-1939”.

III nagroda: Wiktoria Pidubna (Charków, 2009) - za rozprawę „Polonizmy w ukraińskiej leksykografii lat 1920-1940”.

W kategorii prac magisterskich i dyplomowych przyznano:

I nagroda: Olena Kowalenko (Akademia Kijowsko-Mohylańska) - za pracę dyplomową „Obraz komiczny w ukraińskiej i polskiej wojennej prozie 1950-1960-tych i jego kinematograficzne wcielenie”.

II nagroda: Stepan Iwanyk (Uniwersytet Warszawski) - za pracę magisterską „Ukraińscy myśliciele przedwojennej Galicji

w kręgu tzw. Szkoły lwowskiej Kazimierza Twardowskiego”.

III nagroda: Alla Żmaka (Uniwersytet w Niżynie) - za pracę dyplomową „Podziemne organizacje katolickie i oświatowe w Polsce w latach 1939-1944”.

Przyznano także następujące WYRÓŻNIENIA

1. Kateryna Bakalec' (Uniwersytet Lwowski) - za pracę magisterską „Transformacja systemu partyjnego Rzeczypospolitej Polskiej na współczesnym etapie”

2. Ksenia Borodin (Uniwersytet Lwowski) - za rozprawę doktorską „Zbiór „Pieśni polskie



Podczas wieczoru Pani Oli Hnatiuk I Rady Ambasady RP złożono serdeczne podziękowania za ofiarą pracę prowadzoną dla dobra naszych narodów w czasie, dobiegającej końca, jej misji na Ukrainie



Laureatka I nagrody w kategorii prac magisterskich Olena Kowalenko z Akademii Kijowsko-Mohylańskiej

i ruskie ludu galicyjskiego” Wacława z Oleśka w historii folklorystyki ukraińskiej”.

3. Mariana Bundza (Uniwersytet Lwowski) - za pracę magisterską „Szkoła ukraińska w polskim romantyzmie”.

4. Switłana Darczyk-Murawska (Akademia Ostrogska) - za rozprawę doktorską „Wizja bitwy narodowo-wyzwoleńczej narodu ukraińskiego 1648-1657 we wspomnieniach i pamiątkach szlachciców Rzeczypospolitej”.

5. Julia Hohol (Warszawa, Collegium Civitas) - za pracę magisterską „Tożsamość mię-

dzynarodowa w Polsce i na Ukrainie: wybrane aspekty”.

6. Mychajło Ilczenko (Uniwersytet w Czerkasach) - za pracę dyplomową „Iwan Łysiak-Rudnycki o retrospektywie i perspektywie stosunków polsko-ukraińskich”.

7. Julia Polikowska (Akademia Kijowsko-Mohylańska) - za pracę dyplomową „Obraz Kresów Wschodnich w polskim powojennym dyskursie publicznym i pocziwym. Zawsze okazuje się życzliwość i jest niezwykle wrażliwa na potrzeby innych ludzi.”.

Inf. ARP

(Zdjęcia: A. Plaksina)

Taurydzka Rodzina

„Harcerz i harcerka” na festiwalu Tawrijska Rodyna

Po raz trzynasty chersońska Polonia wzięła udział w festiwalu „Tawrijska Rodyna”, który odbył się w dniach 27-29 sierpnia 2010 r. w Gienicziesku. W festiwalu wzięły udział amatorskie zespoły różnych narodowości, które poprzez taniec i śpiew przedstawiły folklor swoich krajów. W tym roku w festiwalu uczestniczyły zespoły z Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Chersońską Polonię reprezentowały dzieci - Wiktoria Jerszczenko i Nikita Sirosztan. Młodzi artyści wykonali piosenkę „Harcerz i harcerka”. Zarówno taniec, jak i śpiew bardzo spodobały się widzom, czego wyrazem było nadanie wykonawcom z Chersonia nagrody za występ. Gratulujemy Wiktorii oraz Nikicie i cieszymy się, że młode pokolenie z wielkim zaangażowaniem i profesjonalizmem prezentuje polską kulturę na międzynarodowych festiwalach.

Ewa WINIARSKA

Jubileusz 90.lecia



Pani Walentyna Mielnik, z domu Kobylańska urodziła się 20 września 1920 roku w Gródku Podolskim (obecnie obw. Chmielnicki). Jej matka Antonina była córką Stanisława Szatarskiego, zaś ojciec Michał Kobylański walczył w polskich legionach i zmarł od ran, gdy Walentyna miała zaledwie jeden rok.

Osamotniona matka z dwojgiem dzieci przeniosła się do wsi Borszczówka (w rejonie gródcekim). Tam przeżyli bardzo ciężkie, głodne lata trzydzieste. Mnóstwo Polaków z tej miejscowości wysiedlono do Kazachstanu. Na szczęście rodzina Walentyny zdołała zawnoczyć wyjechać do Kijowa. Tam przy zaułku Rylskim funkcjonowała jeszcze polska szkoła w której Walentyna rozpoczęła naukę. Jednak nauczanie po polsku trwało nie-

Nasza Walentyna

długo - szkołę przekształcono w ukraińską i maturę zdawała już w tym języku.

W czasie wojny ukończyła kurs sanitariuszek i uczestniczyła w obronie Kijowa. Po wyzwoleniu wyszła za mąż za Aleksandra Mielnika. Ma syna, córkę i troje wnucząt.

Przez długi okres czasu w latach 1960-1992 pracowała w administracji Konsulatu RP w Kijowie (w tym podczas kadencji konsuli: Michalewska, Stec, Kruk, Połkowski, Kozakiewicz i in.). W jubileusz 25 lecia nienagannej pracy w Konsulacie RP w Kijowie przyznano jej „Srebrny Krzyż Zasługi” a w następne lata otrzymywała tu liczne podziękowania i wyróżnienia. Te 32 lata nieprzerwanie służyła polskości, która była i jest ostoją jej życia.

W swojej działalności włożyła wielki trud w porządkowanie polskich grobów na Cmentarzu Bajkowa. Była inicjatorką idei założenia i uczestniczyła w przebudowie Kościoła Św. Krzyża w Swiatosyninie i Św. Mikołaja w Kijowie

Dziś p. Walentyna należy do Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” i nawet w swoje sędzi-

we lata aktywnie w uczestniczy we wszystkich imprezach kulturalnych Stowarzyszenia.

Pani Walentyna jest człowiekiem niezwykle dobrym skromnym i pocziwym. Zawsze okazuje się życzliwość i jest niezwykle wrażliwa na potrzeby innych ludzi.

Wszyscy jej przyjaciele i członkowie Stowarzyszenia „Zgoda” serdecznie pozdrawiają p. Walentynę z okazji przepięknego Jubileuszu 90.lecia, życząc zdrowia, szczęścia i stałej troski ze strony rodzeństwa i przyjaciół.



КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”



Konferencja

Chcemy, żeby Ukraina szła do NATO, niezależnie ile czasu będzie trwała ta droga

Ciąg dalszy ze str. 1

Projekt ten dotyczy problemów współczesnych kontaktów międzynarodowych, zaś zaangażowania do jego realizacji ukraińskich i polskich ekspertów czyni go czytelnym i bardziej pełnym.

Głównym jego celem jest stopniowe dążenie do przekonania społeczności Ukrainy w potrzebie współpracy euroatlantycznej, promowania szerszej dyskusji na temat aktualnych problemów międzynarodowych i bezpieczeństwa narodowego, współpracy i aktywnego uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych.

Docelowymi grupami społecznymi projektu na Ukrainie są pedagodzy, wykładowcy, naukowcy i dziennikarze mediów regionalnych, jak również zainteresowani przedstawiciele organizacji pozarządowych i instytucji państwowych.

W dzisiejszych realiach ukraińskich mówi się o pryncypiach i możliwościach realizacji pozablokowego statusu Ukrainy, aczkolwiek przy dalszym rozwoju konstruktywnego partnerstwa z NATO. Właśnie te strategiczne zagadnienia, które powinny pomóc w zrozumieniu jak ważną częścią składową współczesnych stosunków międzynarodowych jest bezpieczeństwo, są przeważnie nieobecne w programach edukacyjnych, jak również niedostatecznie naświetlane są w środkach masowego przekazu.

Stąd też dzięki danemu interaktywnemu projektowi jego uczestnicy - naukowcy, pedagodzy i dziennikarze (ogółem 75 osób), podzieleni na 5 grup docelowych zapoznali się

z doświadczeniem Polski. Stworzono im możliwość podwyższyć poziom własnego przygotowania metodycznego, co w konsekwencji pozwoli im przekazywać tę wiedzę mieszkańcom Ukrainy w bardziej pojętej, prostszej i dostępnej formie. Inicjatory projektu chcą także, aby Polska podzieliła się własnym doświadczeniem zdobytym w drodze do członkostwa w NATO wszechstronnie i bezstronnie, nie narzucając jakiegokolwiek punktu widzenia.

Praca konferencji przebiegała w dwóch panelach. Moderatorem pierwszego panelu na temat: „Czy potrzebuje Ukraina współpracy z NATO i czy NATO potrzebuje współpracy z Ukrainą?” był Marcin Koziół - kierownik Biura Kontaktów z NATO na Ukrainie. W tej części konferencji wystąpili zaró-

wno polscy, jak i ukraińscy czołowi specjaliści.

Eunika Katarzyna Fridrich - główny specjalista Działu Polityki Bezpieczeństwa NATO i UE Ministerstwa Obrony Narodowej RP - w swoim referacie podkreśliła, że Ukraina jest partnerem wyjątkowym i jej reformy resortu obrony i sektorów bezpieczeństwa zależą od integracji z Unią Europejską.

Bardzo ciekawym i poznawczym było wystąpienie Mirosława Cieślaka - Radcy-Ministra Departamentu Polityki Bezpieczeństwa MSZ Polski, który zaznaczył, że decyzja o członkostwie w NATO zależy od samych Ukraińców. Dużo pytań wywołuje polityka pozablokowości, którą prowadzi obecnie Ukraina. Co ta pozablokowość oznacza, czy będzie ona pragmatyczna i czy będą realizowane te

programy, które są Ukrainie potrzebne? Radca-Minister zaznaczył również, iż zadaniem Polski jest przekazanie jak najpełniejszej informacji o NATO, ponieważ największy sprzeciw występuje tam, gdzie jest najmniej wiedzy o tym Sojuszu. Tu należy działać w wielu środowiskach, ale pamiętać warto, że ogromną rolę odgrywają organizacje pozarządowe.

Ze strony ukraińskiej wystąpili: Andrij Hema - podpułkownik, starszy oficer Wydziału Wojskowych Aspektów Integracji w NATO Departamentu Integracji Euroatlantycznej Sztabu Generalnego Sił Zbrojonych Ukrainy i Anatolij Sołowej - p.o. naczelnika Wydziału Departamentu Współpracy Euroatlantycznej MSZ Ukrainy. Podkreślili oni, że, przede wszystkim, należy walczyć z pozostałościami postsowieckiej propagandy i przestarzałymi stereotypami, wpływającymi na świadomość znacznej części mieszkańców Ukrainy, w szczególności na starsze pokolenie. Zaznaczyli też, jak ważną rolę odgrywają już dzisiaj wspólne działania ukraińskich wojskowych z wojskami Sojuszu Północnoatlantycznego, w szczególności udział w misjach pokojowych, w walce z piractwem, przy likwidacji kłesk żywiołowych, w sferze ochrony środowiska, w rekultywacji terenów znajdujących się wcześniej pod radzieckimi obiektami wojskowymi.

W czasie debat uczestnicy konferencji zadawali wiele pytań polskiemu przedstawicielowi, a dotyczyły one głównie błędów, dopuszczonych w drodze do NATO przez Polskę.

W czasie drugiego panelu

konferencji odbyły się prezentacje rezultatów rozpowszechnienia doświadczenia w ramach projektu, gdzie wystąpili regionalni uczestnicy forum, w tym przedstawiciele grup wykładawców, nauczycieli, dziennikarzy.

W pracy konferencji aktywny udział wzięli członkowie Kijowskiego Szlacheckiego Zgromadzenia Polaków „Zgoda”, będący uczestnikami tego projektu. Marszałek Zgromadzenia Roman Malowski sprezentował dyrektorowi Fundacji „Instytut Badań Strategicznych” Paulinie Gas książkę „Wojny a Pokój. Ukraińcy i Polacy: bracia/wrogowie, sąsiedzi...” z biblioteki gazety „Dzień”.

Wszyscy uczestnicy projektu „Działania celem podwyższenia stopnia poinformowania społeczeństwa obywatelskiego Ukrainy w kwestiach związanych z Sojuszem Północnoatlantycznym” otrzymali certyfikaty.

Zamykając pracę konferencji przewodniczący Społecznej Ligi Ukraina-NATO Serhij Dzerdż zaznaczył, że projekt stworzył możliwość przyciągnięcia uwagi do pomysłu międzynarodowego, szczególnie polskiego doświadczenia z zakresu integracji europejskiej i euroatlantycznej i stał się naturalną częścią obecnie funkcjonujących szkolnych programów oświatowych, jak również sprzyja dalszej dwustronnej współpracy. Wyraził on również wdzięczność polskiemu partnerom, współorganizatorom za możliwość udziału w projekcie i zaprosił strony do kontynuacji projektu.

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcie autora)



W imieniu Kijowskiego Szlacheckiego Zgromadzenia Polaków „Zgoda” Włodzimierz Iwanczenko składa sprawozdanie o działaniach tej organizacji w ramach projektu. Obok (na zdjęciu) Walentyna Masalyga - uczestniczka projektu, reprezentująca grupę pedagodów ze szkoły w Szarowieczce (obw. Chmielnicki)

Świat nie jest jednolity, choć zglobalizowany. Dzieli się na różne strefy – od stref wpływów politycznych po strefę dobrobytu, biedy i nędzy. Polska jest, moim zdaniem, w strefie umiarkowanego, co prawda, ale optymizmu. I to nie byle jakiego, bo gospodarczego.

Mówiąc najogólniej – mamy niezłe wyniki gospodarcze, ominął nas kryzys światowy, mamy dobry, kompetentny rząd działający konstruktywnie i zmagający się z demagogią i pustosłowiem, niekompetentnej, acz krzykliwej, skrajnej opozycji... A wszystko to można uzasadnić i zilustrować konkretnymi faktami. Przede wszystkim, jako kraj będący w czołówce 6–7 krajów o największym potencjale gospodarczym w Unii Europejskiej, jesteśmy niezmiennie w fazie wzrostu i pozytywnych przemian systemowo – strukturalnych. Tegoroczne wyniki są satysfakcjonujące na tle innych krajów europejskich.

Prognozuje się, że produkt krajowy brutto na koniec bieżącego roku wzrośnie w granicach 3,3 – 3,5% w stosunku do roku ubiegłego; inflacja ukształtuje

WARSZAWSKI serwis Mikołaja
ONISZCZUKA p r e z e n t u j e :

POLSKA W STREFIE OPTYMIZMU

Widziane z Kraju



się na poziomie poniżej 3%, a może nawet 2,5%; stopa bezrobocia, wynosząca na koniec lipca br. 11,4% obniży się do poziomu nieco powyżej 10%; deficyt budżetowy zamknie się kwotą 48,3 mld zł.; wzrośnie napływ inwestycji zagranicznych, bo już w okresie I półrocza wynosił 80%; wzrośnie eksport i import po około 20%, w miarę stabilny będzie kurs złotego do dolara i euro, a wynoszący na 10 września br. odpowiednio 3,1 zł/USD i 3,98 zł/euro. Z założeń na rok 2011 wynika, że PKB wzrośnie o kolejne 3,5%, inflacja wyniesie ma 2,3%, deficyt budżetowy obniży się do 40,2 mld zł, a stopa bezrobocia – do 9,9%. Budżet przyszłoroczny ma być budżetem zwiększania

dochodów i dyscyplinowania wydatków, choć i te mają wzrosnąć minimalnie.

Te wskaźniki będą zapewne podlegać jeszcze niewielkim korektom w dół czy w górę, bo zmienne są uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, ale jedno jest pewne, że polska gospodarka jest i będzie na fali wzrostu. A to wszystko sprawia, że w rankingu konkurencyjności – Polska awansowała o 14 miejsc w stosunku do roku 2008 i zajmuje aktualnie 39 miejsce w skali 139 krajów świata i zaliczona została do grupy krajów o „stabilnych gospodarkach”.

Co więcej – według opublikowanego na początku września br. raportu ONZ-etowskiej agencji ds. handlu i rozwoju UNCTAD –

Polska sklasyfikowana została na 12 miejscu najlepszych lokalizacji dla inwestycji zagranicznych w latach 2010 – 2012.

Dla ilustracji - w latach 1989 – 2008 – do Polski napłynęło 112,7 mld USD od inwestorów zagranicznych, a do wszystkich krajów Europy Środkowo – Wschodniej – 392 mld USD, z tego najwięcej do Polski, Czech, Węgier i Słowacji, 20% do Bułgarii i Rumunii, a 10% do krajów nadbałtyckich i Słowenii. Tak przynajmniej wynika z raportu EBOiR.

Ponadto Polska uzyskuje spore wsparcie z różnych funduszy unijnych, w tym ponad 67 mld euro z Funduszu Spójności na lata 2007 – 2013. Na wsparcie rynku pracy czyli walkę

z bezrobociem, w tym samym okresie Polska ma do dyspozycji ponad 7 mld euro z Europejskiego Funduszu Społecznego. Wsparciem dla rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich są unijne fundusze na wspólną politykę rolną, z których 14% czyli 13,4 mld euro otrzymuje Polska, też w tym sześciolletnim okresie.

To dla niedoinwestowanej wsi „zastrzyk” znaczący. W tym obszarze względnego i zasadnego optymizmu, są też zjawiska studzące. To bezrobocie i jednak wysoki poziom deficytu budżetowego i długu publicznego. Z tymi zjawiskami boryka się Polska, ale i praktycznie cały świat, w tym nawet zamożna przeciwstawa strefa euro. A optymizm codzienny tworzy to, co mamy w kieszeni czyli pieniądze. Tych nigdy za dużo. Na razie średnie wynagrodzenie miesięczne w gospodarce wynosi 3300 zł, które podżera wzrost cen w tym roku średnio o 5%, a warzyw i owoców o 10 – 20%. Stąd i optymizm jest „umiarkowany”. W przyszłym roku nie powinno być gorzej.

Mikołaj ONISZCZUK

Rajd Katyński

Ciąg dalszy ze str. 1

Białoruś „przelecieliśmy” w ciągu 48 godzin ponieważ mieliśmy tylko wizę tranzytową. Ale i tam zdążyliśmy odbyć kilka spotkań, zwłaszcza z dziećmi sierocińca w Bogdanowie.

Byliśmy również w miejscowości Kuropaty (miejscu maso-

komputer i odmówiła drukarka z przyczyn braku toneru. Oni byli zupełnie bezradni.

zainteresowanie ze strony publiczności i mediów.

Wielka uroczystość odbyła się na cmentarzu Piatichatki w obecności wice-gubernatora i kilku miejskich urzędników. Podczas Mszy Świętej część ludności i księży było pod krzyżem prawosławnym. Tak, że cieszymy się bardzo.

Niezwykle serdeczne spotkania mieliśmy wszędzie, gdzie mieszkają Polacy, a zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

Oczywiście, że po tych tysiącach kilometrów czujemy się trochę zmęczeni, ale szczęśliwi. Bo każdego dnia otrzymujemy tyle radości, tyle wzruszeń, tyle serdecznego odniesienia, że tego nie da się wyrazić. To warto wprost przeżyć!

Dopóki nie całkiem ściemniało robię kilka zdjęć, w tym moich miłych znajomych – rodzeństwa Katarzynę i Joannę Wróblewskich. A jednocześnie nagrywam refleksje siostr Kasi i Asi, po raz trzeci uczestniczących w Rajdzie.

Katarzyna Wróblewska: „Pogoda na trasie zmieniała się tak, że w ciągu niespełna trzech tygodni mieliśmy wszystkie cztery pory roku: od upałów do mrozów.

Najpierw przeżywalimy



Nasz Rajd wyruszył w tę drogę, aby rozprościć zmroki ciemności; ciemności niewiedzy, która ciągle jeszcze domaga się światła prawdy.

sołe biwakowanie po stronie rosyjskiej na moze nawet na dzień lub dwa. Po stronie ukraińskiej żadnych problemów nie było. Powitano nas bardzo serdecznie, postawiono pieczętki i pojechaliśmy dalej.

W Charkowie mieliśmy konferencję prasową – dużo pytań. Było bardzo miłe spotkanie z mieszkańcami na placu Swobody. Była telewizja, radio, wywiady, rozmowy, wielkie

gorącą pogodę. Potem, kiedy nocowaliśmy pod Kłuszynem, akurat koło tego pola bitwy w XVII wieku, to wieczorem już było +5 stopni, a nad ranem uchwycił mróz -2°C. W śrocy było potwornie zimno, tak że rano nas zastał lód i szron.

Potem były jeszcze piękne wiosenne akcenty na przemian z jesienią i latem. Tak, że ten Rajd przedstawił nam cały rok w skrócie. Zresztą, każdy Rajd jest inny, nie tylko ze względu na pogodę, a przede wszystkim dlatego, że za każdym razem są inni ludzie, inne doświadczenia i przeżycia. Zwłaszcza są inne spotkania z ludźmi na trasie, czasami naprawdę wzruszające chwile.

Ten Rajd jest o tyle inny, że oprócz Katynia zawitał do Smoleńska. Ta katastrofa samolotu i utrata tak wielu osobistości patriotycznych narodu polskiego jest dla nas bardzo bolesnym doświadczeniem. Dla nas obojętne i dla Kraju to ma dodatkowy wymiar. Mieliśmy wrażenie, że w Rosji ludzie nam współczują i solidaryzują się z nami.

Generalnie, na całej trasie Rajdu ludzie byli nam niesłychanie przychylni. Naprawdę moż-

na było liczyć na ich pomoc, chcieli z nami być i rozmawiać.

Z tegorocznego Rajdu, porównując go z poprzednimi dwoma, wnioskuję pewny pozytywny trend w rozwoju wydarzeń. Na przykład, mieliśmy ogromną przychylność i wprost opiekuńczą troskliwość milicji w Moskwie. Dzisiaj na trasie odczuliśmy niesłychaną przychylność ze strony milicji ukraińskiej, pierwszy raz.

Bo dotąd nigdy nie mieliśmy żadnych problemów z prostymi ludźmi, ale bywało wcześniej, że

proboszcz parafii Chrystusa Króla Wszechświata o. Wiesław Pęski w asyście sześciu kapłanów rozpoczyna Mszę tradycyjnym wezwaniem: „W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!”...

Pod czas homilii o. Wiesław akcentował uwagę na myśleniu człowieka, zwłaszcza na obowiązku poznania własnej głębi, którą powinien doceniać.

„Jako chrześcijanie musimy wiedzieć, że tylko myślenie potrafi obronić przed okrucieństwami. Ale czy dzisiejszy świat uczy człowieka myśleniu?”

Powiem więcej: czy dzisiejsze szkoły rzeczywiście koncentrują się na tym, żeby nauczyć człowieka myśleć? Myśleć czy zapamiętywać? – jest ogromna różnica.

Powinniśmy przenikać głębiej, rozumieć co naprawdę kryje się w człowieku. Dla dobra sprawy rzeczywiście trzeba cza-



Kapłan Rajdu o. Marek Kiedrowicz rozjaśnia mrok

władza czasami traktowała nas jako zło konieczne i jakoś podchodzono do nas z rezerwą. Natomiast dzisiaj już tak nie było. Byliśmy w wyraźny sposób odbierani z całym szacunkiem i sympatią.”

sami otworzyć komuś oczy, pomóc żeby on zrozumiał w czym jest jego błąd. Właśnie myślenie pozwala widzieć w drugim człowieku kogoś o kogo trzeba się zmagać.

Zauważmy: Chrystus zmag



o. Wiesław Pęski otrzymuje Odznakę Honorową Rajdu z rąk Komandora Rajdu Wiktora Węgrzyna

Na przygotowaniach do uroczystości wieczór szybko przechodzi w noc.

Na rozkaz komandora Rajdu Wiktora Węgrzyna na plac przed ołtarzem, w żołnierskiej asyście rajdowców, uroczyste wyniesiono biało-czerwony Sztandar Rajdu, a po obu stronach ołtarza staje warta honorowa.

Zebrani spontanicznie zaczynają śpiew, zapalono świece i znicze przy ołtarzu, i wtedy

się o drugiego człowieka, nawet o tego, który Go uderzył. Pyta: Cemuś mnie uderzył, co złego uczyniłem? Pyta po to, żeby ten człowiek pomyślał. Jezus jest zdeterminowany, żeby uczynić wszystko dla zbawienia i dlatego świadomie idzie umierać na Krzyżu.

Ci, którzy przyjeżdżają do tego miejsca, do tego bykowniańskiego lasu powstałego na ciałach dziesiątków tysięcy



Przygotowania do uroczystości pod Krzyżem

wej zbrodni stalinowskiej) i w Chatyniu (miejscu zbrodni hitlerowskiej). Pełniący obowiązki Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku razem z nami zaprosił do tych miejsc zagłady również Ambasadorów krajów Unii Europejskiej. Byli tam też Ambasadorowie Gruzji i USA.

Po spokojnym przekroczeniu granicy białorusko-rosyjskiej od razu pojechaliśmy do Smoleńska. Tam odbyła się Msza Święta. A ponieważ na noc nie dało się nam ustawić namiotów ze względu na nieskończona mokradła, kierownictwo miasta udostępniło nam domki kempingowe.

Szczególnie uroczystości odprawiono Mszę w Katyniu.

W Rosji przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Przez Moskwę bardzo uroczystie przez cały czas eskortowała nas rosyjska policja. Mieliśmy niezaplanowane, spontaniczne, radosne spotkanie z młodzieżą w Biełgorodzie na ich prośbę.

Co prawda, podczas przekroczenia granicy na Ukrainę po stronie rosyjskiej popsul się



„Ojczyzna o Was pamięta”. Wieniec-symbol rajdowców złożony pod Krzyżem

zamordowanych ludzi, podejmują niełatwe wyzwanie do służby w intencji sprawiedliwości. Właśnie tu możemy odkryć głębię naszego człowieczeństwa i być błogosławieństwem dla naszej Ojczyzny.

Dlatego módlmy się i prosimy naszego Boga o łaskę umiejętnego myślenia, o światło w naszych sercach, byśmy przy okazji Rajdu mogli się zastanowić głębiej nad tragediami, które ludzie ludziom potrafią robić.

Co zrobić żeby nie popełnić podobnych błędów? Jak pomóc tym, którym trzeba pomóc żeby mogli się oczyścić, żeby mogli się rzeczywiście odrodzić?

O to prosimy Wszechmogącego w naszej modlitwie. Prosimy o dusze tragicznie zaginionych, aby Bóg wylał na nich swoje miłosierdzie”...

Kapelan Rajdu o. Marek Kiedrowicz, zwracając się do zebranych, powiedział:

„Nasz Rajd wyruszył w tę drogę, aby rozproszyć zmroki ciemności; ciemności niewiedzy, która ciągle jeszcze domaga się światła prawdy. Bez tego światła prawdy nie da się trafić tam, gdzie człowiek zmierza.

W tym roku pochylił się nasze czoła również na smoleńskiej ziemi. Nie tylko po to by uczcić pamięć tragicznie zaginionych w tej bezprecedensowej katastrofie lotniczej, ale również po to aby rozpraszać mgłę kłamstwa, która dotąd unosi się nad Smoleńskiem, Katyniem, Charkowem i Miednoje, i tu nad Bykownią i nad Kuropatami, oraz nad niedawno otwartym wielkim podmoskiewskim cmentarzyskiem Kutowo, które w tym roku po raz pierwszy odwiedził nasz Rajd. Jesteśmy tu po to aby prosić dobrego Boga, aby dał nam dość siły byśmy wytrwali w dążeniu do prawdy. Bo tylko prawda może nas wyzwolić.”

W Komunii Świętej, która odbywała się już przy płomieniach dziesiątków pochodni, uczestniczyło prawie pięćset osób... Śpiewając tradycyjną „Boże, coś Polskę...”, wiele obecnych na tej uroczystości nie mogli powstrzymać łez.

Eugeniusz GOLYBARD

(Zdjęcia autora)

P. S. Warto zaznaczyć, że tegoroczna dziesiąta rajdowa uroczystość przy grobach w Bykowni odbyła się w duchu iście rodzinnego pojednania. Obecni na niej szczególnie przejęli się intencją, która w czasie i przestrzeni poszerzyła się daleko za granicę tego lasu.

Z pewnością można twierdzić, że to jest wynikiem sprawnej organizacji całego przedsięwzięcia. Do harmonogramu i jego realizacji jak zawsze świetnie i opiekuńczo dołożyła się pani Konsul Dorota Dmuchowska, a z aktywistów Polonii kijowskiej najbardziej zauważalną była dyrektor Domu Polskiego pani Maria Siwko.

Serdecznie Wam dziękujemy.

Losy i drogi

„Zrobiłem, co mogłem, kto potrafi, niech zrobi lepiej”

(sentencja starogrecka)

Tytuł mojego szkicu nie jest przypadkowy, bowiem jego bohater przypomina legendarną postać wykreowaną przez genialnego francuskiego pisarza Wiktora Hugo – Gawrośa, śmiałka, który poległ na barykadach rewolucyjnego Paryża, podnosząc powstańcom amunicję. Czyn Gawrośa znał miliony, czyn Mosiewicza jednostki.



Absolwenci Kijowskiego Polskiego Technikum Pedagogicznego (1925 r.) Halina Mosiewicz (C), z Zofią Kondracką (L) ciotką autora artykułu i przyjaciółką

Nasz bohater powtórzył uczynek Gawrośa w maju 1945 roku na barykadach powstańczej Pragi, podnosząc żywność, lekarstwa i amunicję powstańcom walczącym z hitlerowcami, aczkolwiek pozostał przy życiu. Była to jedna z ostatnich bitw z faszyzmem w tej przekośnej wojnie.

Powstańcza Praga radośnie witała czołgi wyzwolicieli. W kwietniu 1968 roku wszystko było na odwrót, ale o tym potem.

Edward Mosiewicz urodził się 27 września 1930 roku w Kijowie w wielodzietnej rodzinie polskiej. Ojciec Władysław Mosiewicz z zawodu elektryk, w 1937 został represjonowany tylko za przynależność do narodu polskiego. Trzeba przypomnieć, że po śmierci głównych czekistów Rosji Dzierżyńskiego i Mienżyńskiego (Polaków) sowieckie organy represyjne, podobnie jak w czasach carskich z całą bezwzględnością zwaliły się na Polaków. Pojawia się odpowiednie rozporządzenie pod nr 00485, podpisane przez M. Jeżowa o „początku szeroko zakrojonej operacji skierowanej na całkowitą likwidację „POW” (Polskiej Organizacji Wojskowej – która faktycznie w tym czasie zaprzestała swej działalności – od aut.), przede wszystkim jej dywersyjno-spiegowskich i powstańczych sił działających w transporcie, w sowchozach i kolchozach”. Cała ta operacja powinna być przeprowadzona w terminie 3 miesięcy. To ludocherze rozporządzenie przyniosło śmierć tysiącom Polaków.

Polski „GAWROŚ”

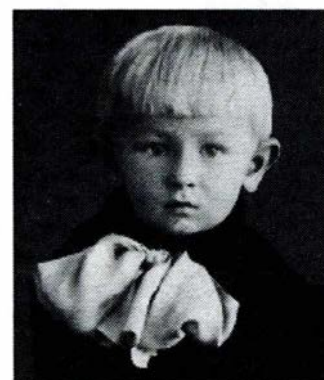
Z okazji 80. lecia urodzin Mosiewicza Edwarda

Znika w łagrach cała męska część rodziny Mosiewiczów. W jakiś cudowny sposób udało się tylko uratować matkę Edwarda – Halinę Jackiewicz – wykładowczyni języka polskiego i literatury.

Na zdjęciu poniżej widzimy absolwentów Kijowskiego Technikum Polskiego z 1925 roku. Od lewej moja ciotka Zofia Kondracka. Jej los przypomina

(w okolicy Placu Lwowskiego). Otóż niespodziewanie rynek ze wszystkich stron otaczali policjanci, własowcy i strzelający w powietrze zgarniali znajdujących się tam ludzi w zamykający się pierścień. Wybuchła panika. Ludzie porzucali swe rzeczy, towary i rozbiegali się we wszystkie strony. Prześladowcy przechwytywali jednak wszystkich i na siłę wpychali do przygotowanych ciężarówek.

Moja babka Julia Wojciechowska pewnego razu też znalazła się w takiej sytuacji, jednakże odważnie, razem z kilkoma urwisami, wyskoczyła z ciężarówki (już podczas jazdy) czym uratowała się od zesłania na prace przymusowe do Niemiec. Halina i młody Edek nie byli jednak takimi urwisami, stąd też trafili do Polski, a z czasem do Czech, gdzie czekała ich mordercza niewolnicza praca.



Edzio Mosiewicz – 1934 r.

z wileńskich szkół zawodowych (gdzie zapewniano wikt i dach nad głową). Na egzaminach końcowych przyznano mu najwyższą 7 kategorię tokarza. Z czasem podnosi swe kwalifikacje w Leningradzie, a studia kończy ostatecznie w rodzimym Kijowie uzyskując „czerwony” (dyplom z wyróżnieniem) Kijowskiej Politechniki.

W roku 1956 rehabilitują jego ojca (pośmiertnie). Przed utalentowanym inżynierem otwiera się możliwość pracy na



Rodzina Mojsiewiczów – Edward z żoną Haliną i synem Konstantynem (przyszłym znakomitym alpinistą)

W przedostatni dzień wojny, tzn. 8 maja 1945 r. w Pradze wybuchło antyhitlerowskie powstanie na barykadach którego, jak wspominałem, walczył młody Edek. Z entuzjazmem spotkał też radzieckie czołgi. Ale za wyzwolicielami szły „służby specjalne”, zajmujące się „filtrowaniem” obywateli ZSRR, którzy znaleźli się na okupowanym terytorium. Tym razem matka i syn mieli szczęście – nie trafili do Kazachstanu czy Syberii. A w te czasy wszyscy repatrianci wracający do ZSRR (więźniowie obozów i ostarbeiterzy) podlegali zakazowi pracy w wielu zawodach, mieli zamknięty wstęp na szereg wyższych uczelni, zabraniano im wyjazdu za granicę. Większość z nich „wychowywano na nowo” w obozach i specjalnych osiedlach.

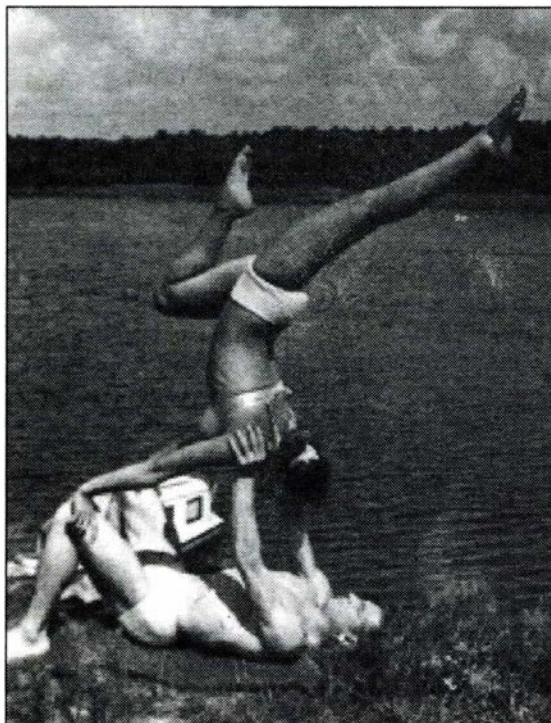
I chociaż Edek nosił piętno syna „wroga narodu”, ostarbeitera i Polaka udaje mu się jednak wstąpić do jednej

przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego miasta, takich jak zakłady „Bolszewik”, „Zakłady im. Pietrowskiego”, „Arsenal”, Instytut Naukowo-Doświadczalny „KWANT” oraz „Komet”. Dowierzają mu odpowiedzialne misje na eksperymentalne poligony Dalekiego Wschodu, Północy, Morza Czarnego, jezior Issyk-Kul, Ładogi.

W jego twórczym dorobku znajdują się dziesiątki opatentowanych wynalazków naukowych z dziedziny techniki rakietowej i torpedowej, jakie do dziś nie utraciły swej wagi. Pięćdziesiąt lat nienagannej pracy twórczej nie przyniosły mu jednak ze strony państwa należytego wynagrodzenia. Przyczyną były „wady biograficzne”, brak „czerwonej” legitymacji w kieszeni. W połowie lat 90. pan Edward przechodzi na emeryturę.

Zawsze poważny i zrównoważony Edward Mosiewicz – to człowiek o szczodrej duszy i wspaniałym humorze. Dziś w ciepłym rodzinnym kole – żony, syna i córki nadal pracuje, co prawda – na działce przyzagrodowej. No cóż – niech dalej sprzyja mu szczęście.

Adolf KONDRACKI



Pierwsze lato nowożeńców 1960

Spotkania z Adamem



Hasła niedawnej kampanii prezydenckiej w Polsce odeszły do lamusa szybciej niż ktokolwiek przypuszczał. „Polska jest najważniejsza” Jarosława Kaczyńskiego i „Zgoda buduje” Bronisława Komorowskiego pozostaną w pamięci wyborców jako wspomnienie bez kontynuacji. Prezes „Prawa i Sprawiedliwości” po przegraniu wyborów uznał, że naiwnością było nieagresywne prowadzenie wyborczej kampanii. Nie pogodził się z przegraną, wrócił do starej retoryki, w której dominuje doktryna konieczności walki z wrogiem (realnym lub urojonym – skąd to znamy?). Hasło „Polska jest najważniejsza” zamienił na „Lech Kaczyński jest symbolem wartości narodowych Polaków”, przy czym za wyłącznego depozytariusza owych wartości uważa swoją partię.

Wybór B. Komorowskiego na Prezydenta RP nazwał nieporozumieniem, a rząd D. Tuska obarcza odpowiedzialnością za śmierć brata. Szczególną „okrasą” tych „prawd” jest określenie dzisiejszej Polski jako niemiecko-rosyjskiego kondominium**.

Przeżywanie potwornej tragedii 10 kwietnia 2010 zostało wyrugowane kompromitującymi Polskę wybrykami pod pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego, będącego „koroną” pięknej kompozycji architektonicznej Pałacu Prezydenckiego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Pretekstem do nich stała się zgoda niewinna i logiczna wypowiedź nowo obranego Prezydenta RP, że krzyż postawiony przy pomniku po katastrofie (piękny odruch warszawskich harcerzy!) powinien zostać przeniesiony do kościoła.

Ceremonię przeniesienia, zaplanowaną na 3.VIII, storpedowała manipulowana przez J. Kaczyńskiego grupa rozgorączkowanych bigotów***, mimo że w tej kwestii było zawarte porozumienie między Kościołem, Kancelarią Prezydenta i Związkiem Harcerstwa RP. Od tamtego czasu w owym szczególnie dostojnym miejscu urządzane są polityczne manifestacje i niewybredne happeningi uwłaczające świętości krzyża, powołanie do urzędu Prezydenta RP i Kościoła Rzymskokatolickiego. „Obróńcy” krzyża warunkują jego przeniesienie postawieniem monumentalnego pomnika ku czci ofiar katastrofy, i to koniecznie przed tym pałacem, jako że chodzi tu przede wszystkim o „poległego w służbie najlepszego prezydenta w historii Polski”.

Owym żądaniom (nieczułym na fakt uhonorowania już wszystkich ofiar tablicami na Wawie-

lu, Pałacu Prezydenckim, Cmentarzu Powązkowskim, etc.) sprzyja imperium medialne księdza Rydzyka – „guru” umiającego skupić wokół siebie swoistą sektę szowinistycznie usposobionych dewotów, których łączy uczucie nienawiści do liberalno-demokratycznej części społeczeństwa polskiego. 70% warszawiaków i Główny Konserwator stolicy sprzeciwiają się lokalizacji pomnika przed Pałacem Prezydenckim, który wspólnie z pomnikiem ks. Józefa stanowi skończoną kompozycję. Warto przypomnieć historię pałacu i postać bohaterskiego księcia.

Pałac Prezydencki w Warszawie (tradycyjnie zwany Namiestnikowskim) ma ok. 350 lat i jest najokazalszym gmachem przy Krakowskim Przedmieściu, a także największym z warszawskich pałaców. Pierwotnie był to barokowy pałac w stylu rezydencji genueńskich, z ogrodem schodzącym do brzegu Wisły, przy którym znajdowała się przystań dla statków. Jego projektantem był Constantino Tencalla – nadworny architekt króla Władysława IV, autor m.in. Kolumny Zygmunta. Budowę rozpoczął w 1643 r. hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, a dokończył jego syn Aleksander. W 1659 r. pałac zakupił hetman polny i marszałek wielki koronny Jerzy Sebastian Lubomirski, by w 1674 sprzedać go Radziwiłłom z linii nieświejskiej. Za Radziwiłłów pałac był częstym miejscem zgromadzeń publicznych, uczt i balów. W latach 1768-1778 został wynajęty Franciszkowi Ryxowi i zaadaptowany na teatr, w którym specjalną lożę miał także król. M.in. właśnie w tym budynku w 1778 odbyła się premiera pierwszej polskiej opery „Nędza uszczęśliwiona” Macieja Kamińskiego.

W czasie Sejmu Czteroletniego, w latach 1791-1792, pałac był siedzibą Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Później, za czasów Królestwa Kongresowego, stał się siedzibę Namiestnika cara Rosji (od 1818 r.). Został wtedy gruntownie przebudowany w stylu klasycystycznym, a boczne, niskie skrzydła zostały dociągnięte do linii ulicy. Praktycznie tylko parter pozostał nienaruszony z powodu masywnych sklepień. Reszta korpusu została przebudowana, z zupełnie nową elewacją w porządku korynckim. Od tej pory pałac zwany jest Pałacem Namiestnikowskim.

W 1821 r. od strony ulicy dostawiono, istniejące do dzisiaj, kamienne lwy – dzieło Camillo Laudiniego. W lipcu 1870 r., w miejscu przeznaczonym 40 lat wcześniej na pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, odsłonięty został pomnik namiestnika Iwana Paskiewicza. W 1879 r. w największej Sali pałacu – sali kolumnowej – wystawiono po-

raz pierwszy w Warszawie obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”.

W 1917 r. pomnik znienawidzonego przez Polaków Paskiewicza został zburzony. W 1918 pałac został odnowiony i stał się oficjalną siedzibą premiera i rządu. Boczne skrzydła zajmowało Prezydium Rady Ministrów, zaś gmach główny wykorzystywany był do celów reprezentacyjnych. Okres II. Wojny światowej pałac przetrwał wyjątkowo bez większych uszkodzeń. Po wojnie został poddany remontowi i przebudowie, którą prowadzili A. Brusche i A. Jawornicki.

marszałkiem Francji (jeden obcokrajowiec obdarzony przez Napoleona tym zaszczytem).

Przed służbą u Napoleona książę Józef Poniatowski był wybitnym politykiem i wojskowym popierającym patriotów polskich – w 1789 r. jako generał-major dowodził IV Dywizją Wojska Polskiego, stacjonującą w województwach braclawskim i kijowskim.

Był to okres obrad Sejmu Czteroletniego, uwieńczonych uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Sam książę był entuzjastycznym zwolennikiem Konstytucji. W okresie poprzedzają-

Wisły, na terenach zaboru austriackiego. 14 maja zdobyty został Lublin, 18 maja Sandomierz z jego jedynym w tym rejonie głównym mostem przez Wisłę, 20 maja nocnym atakiem opanowana została forteca w Zamościu razem z 2000 jeńców i 40 armatami i wreszcie 27 maja zajęty został Lwów. W ten sposób doprowadził do załamania się ofensywy armii austriackiej i opuszczenia przez nią Warszawy.

2 czerwca na polecenie cesarza Napoleona powołał na wyzwolonych terytoriach Rząd Centralny Wojskowy Tymczasowy

Zamiast zgody



Budynek służył Radzie Ministrów aż do jej przeniesienia do gmachu w Alejach Ujazdowskich. Później spełniał rolę reprezentacyjną, wykorzystywany do różnego rodzaju oficjalnych spotkań, szczególnie o charakterze uroczystym, np. wręczano tu nominacje profesorskie, urządzano noworoczne bale będące spotkaniem władzy z artystami itp. Tam też podpisano w 1955 Układ Warszawski, w 1970 układ o normalizacji stosunków PRL z RFN, natomiast w 1989 roku toczyły się w nim obrady Okrągłego Stołu.

W 1965 r. przed pałacem ustawiono pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. W roku 1990 rozpoczął się gruntowny remont pałacu z przeznaczeniem na siedzibę Prezydenta RP i jego kancelarii. Od tego czasu pałac posiada oficjalną nazwę – Pałac Prezydencki. Drugie piętro w całości zajmują prywatne apartamenty prezydenta i jego rodziny. Jako pierwszy zamieszkał w nim w 1994 r. prezydent Lech Wałęsa, przenosząc się z dotychczasowej siedziby prezydenta w Belwederze.

Książę Józef Antoni Poniatowski (7.V.1763 – 19.X.1813), bratanek ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, był synem Andrzeja Poniatowskiego (generała w służbie austriackiej) i Teresy z książąt Kinskich, rodu czesko-austriackiego. Józef, choć wychowywany na dworze cesarza Austrii (zwany tam z czechy księciem Pepi) i kształcony na oficera tamtej armii (którym zresztą był do 1789 r.), przeszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych i najodważniejszych dowódców armii cesarza Napoleona – został tuż przed śmiercią

cym wybuch wojny polsko-rosyjskiej 1792 Poniatowski poświęcił się pracy na polu organizacji i poprawy stanu małej, zaniedbanej armii polskiej i wywieszenia wojska, uzyskując w tym zakresie znaczne sukcesy i dowodząc swych wybitnych umiejętności wojskowych. 6 maja 1792 otrzymał dowództwo nad całością wojsk koronnych nad granicą rosyjską na Ukrainie i już wkrótce dowodził tym wojskiem w wojnie z Rosją. Był wspólnie z Tadeuszem Kościuszką pierwszym kawalerem Orderu Virtuti Militari.

Po targowickiej zdradzie króla i części polskiej magnaterii poróżnił się ze stryjem i wyjechał z kraju, by niebawem wrócić dla udziału w Insurekcji kościuszkowskiej. Po jej klęsce na wiele lat wycofał się z życia publicznego. Dopiero gdy w lipcu 1807 r. z inspiracji Napoleona zaistniało Wielkie Księstwo Warszawskie, Poniatowski objął w jego rządzie stanowisko ministra wojny. Poświęciwszy się całkowicie rozwojowi i organizacji nowej armii polskiej i jej infrastruktury, ks. Józef stopniowo zdobywał sobie zaufanie ogólne i przywiązanie wojska. Jakkolwiek najwięcej poświęcał się sprawom wojskowym, pozostawił swój ślad również w innych dziedzinach działalności publicznej. I tak np. jako minister wojny założył Szkołę Lekarską, która w 1816 r. stała się częścią nowo powstającego Uniwersytetu Warszawskiego; tym samym ks. Józef Poniatowski jest współzałożycielem tejże renomowanej uczelni.

Na wiosnę 1809 r. stawiał czoło dwukrotnie przeważającym siłom inwazji austriackiej pod wodzą Ferdynanda d'Este; w nierozstrzygniętej bitwie pod Raszynem 19 kwietnia zaimponował bohaterstwem osobistym, a także strategiczną przebiegłością – poróżniając chęć poddania Warszawy zaskoczył Austriaków ofensywą po wschodniej stronie

Obojga Galicji. 15 lipca wkroczył zwycięsko do Krakowa (wchodząc do miasta skoczył z brawurą na koniu na blokujący ulicę i most szwadron huzarów rosyjskich, z których kilku „wywróciło koziołka”), gdzie celebrowany jako bohater przez mieszkańców dawnej królewskiej stolicy pozostał do końca roku, nadzorując tymczasowy rząd galicyjski funkcjonujący na wyzwolonych ziemiach. Był to kulminacyjny punkt kariery księcia, który też czuł, że jego obecność była najlepszą gwarancją, że Kraków, którego Austriacy nie przestawali się domagać, pozostanie w polskich rękach.

Podpisał ustawę autorstwa Kollataja dotyczącą reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wojna austriacko-polska uwieńczona została traktatem pokojowym z 14.X.1809 r., powiększającym obszar Księstwa Warszawskiego o tereny Nowej Galicji i cyrkulu zamojskiego. Dzięki sukcesom w samodzielnym prowadzeniu działań wojennych Poniatowski zdobył bezwzględne zaufanie i szacunek Napoleona i Francuzów, a także stał się słynny w całej Europie. W Polsce cieszył się ogromnym autorytetem; szczególnie uwielbiany był przez wojsko, gdyż potrafił dbać o warunki bytowe żołnierzy, jak też nawiązywać doskonały kontakt z szeregowymi.

W kwietniu 1811 r. Poniatowski udał się na cztery miesiące do Paryża, gdzie uczestniczył w przygotowaniach do wojny z Rosją, a wolne chwile spędzał z piękną siostrą Napoleona Pauliną Borghese w jej podparyskiej rezydencji.

Uważał, że optymalna dla Wielkiej Armii w wyprawie na Moskwę byłaby trasa południowa, przez Ukrainę (gdzie klimat był cieplejszy i łatwiej byłoby koordynować ewentualną akcję z Turcją), a w wypadku odrzucenia tej propozycji gotów był maszerować na Wołyn sam z korpusem polskim, licząc na wsparcie ze strony polskiego powstania, które było tam przygotowywane. Napoleon na żadną z tych opcji się nie zgodził. Poniatowski otrzymał dowództwo części V Korpusu Wielkiej Armii liczącego ok. 32-36 tys. żołnierzy.

Podczas kampanii 1812 roku w drodze na Moskwę walczył

w awangardzie i odznaczył się wielokrotnie: pod Smoleńskiem, Borodino, Czyrykowem, Winkowem. Po Borodino przyszłość kampanii widział czarno i doradzał wstrzymanie dalszej ofensywy. Po wkroczeniu do Moskwy, w przeciwieństwie do Napoleona, był już przeświadczony o ostatecznej porażce, co jednak nie wpłynęło na jego wolę walki – nadal prowadził osobiście natarcia kawalerii. Ciężko kontuzjowany 29 października w bitwie po Wiazmie, próbował kontynuować aktywną służbę, ale po kilku dniach zmuszony był do zdania komendy

poddał odpowiadał odmownie. Był to 19 października i Poniatowski wykonywał swój ostatni rozkaz – osłone odwrótu armii francuskiej. Mając za sobą przedwcześnie wysadzony most na Elsterze, znowu ciężko ranny, rzucił się z koniem do wzbierającej rzeki i został omyłkowo ostrzelany przez Francuzów stojących na drugim brzegu. Tam zginął, prawdopodobnie zastrzelony przez sojuszników (co francuscy historycy potwierdzili dopiero w roku 2005).

Zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego sprowadzono z Lipska do Polski we wrześniu 1814 r.

hucpa*

korpusu i podróżowania dalej na zachód w powozie z dwoma ranymi przybocznymi. Przy przeprawie przez Berezynę ledwie uniknęli niewoli rosyjskiej, ale ostatecznie 12 grudnia dotarli do Warszawy.

Po katastrofie armii napoleońskiej Poniatowski podjął od razu pracę nad odtworzeniem wojska polskiego. W 1813 r. przeciwstawił się naleganiom rządu i opinii polskiej, skłaniającej się do ugody z Aleksandrem I. Sam też nie przyjął oferty Aleksandra dotyczącej amnestii i współpracy. Częściowo uformowaną armię wyprowadził z Warszawy 5 lutego, unikając posuwających się na zachód wojsk rosyjskich, z czasem docierając do Krakowa.

W 1813 powstała nowa formacja wojskowa – kawaleria chłopska „Krakusi”, znakomicie walcząca w dalszej kampanii ks. Józefa. W Krakowie książę zwlekał jeszcze parę tygodni, przeżył ostatnie dramatyczne wahania nad wyborem słusznej drogi, przygotowywał żołnierzy do następnej próby. 7 maja wyruszył z wojskiem w dalszą drogę, czy z intencją powrotu, nie wiadomo. Poprowadził kilkunastotysięczną armię przez Austrię do Saksonii, gdzie jako dowódca VIII korpusu Wielkiej Armii, walczył pod Lützen, następnie bronił pasma gór czeskich i walczył na lewym brzegu Łaby. 9 września, pod Löbau, VIII (polski) Korpus stoczył bitwę z przeważającą siłą i utrzymał się na pozycjach.

10 października pod Zedtlitz generał Pahlen usiłował zatrzymać maszerujące polskie kolumny. Poniatowski poprowadził szarżę kawalerii i w krwawej bitwie wziął 500 jeńców, przełamał opór przeciwnika i umożliwił sobie dalszy postępek w kierunku Lipska, pod którym koncentrowały się wojska antynapoleońskie.

Już w pierwszym dniu bitwy, 16 października, książę Józef został mianowany przez Napoleona marszałkiem Francji. W przeciągu długotrwałej bitwy prowadził ułanów i piechotę do walki, organizował ostatnie próby obrony. Parokrotnie ranny zdołał przekroczyć rzekę Pleisę, chociaż utonął pod nim koń; na apele przybocznych aby się

i złożyło w podziemiach kościoła św. Krzyża w Warszawie. Zgodnie z wolą Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa oraz zgodą cara Aleksandra, 22 i 23 lipca 1817 roku zwłoki księcia zostały uroczysto złożone w katedrze na Wawelu.

W 1829 r. w Warszawie zaprezentowano naturalnej wielkości model klasycyzującego pomnika ks. Józefa dłuta Bertela Thorvaldsena. Na jego podstawie wykonano odlew, nad którym prace zostały ukończone w sierpniu 1831 (a więc w ostatnich miesiącach Powstania Listopadowego). Zgoda władz rosyjskich na ustawienie pomnika została cofnięta, a ukończony odlew najpierw został przewieziony do Modlina, a następnie po 1840 r. wywieziony przez Iwana Paskiewicza do Homla. Odzyskany w ramach akcji rewindykacji zabytków i dzieł sztuki, w 1923 r. został ustawiony w Warszawie na placu Saskim, gdzie został doszczętnie zniszczony przez hitlerowców po Powstaniu Warszawskim w 1944 r. Obecny pomnik stojący na Krakowskim Przedmieściu to nowy odlew, ofiarowany po wojnie przez Duńczyków.

Książę Józef Poniatowski był wielką postacią. Małostkowy upór, aby w historycznym miejscu legendarnemu księciu dostawić pomnik upamiętniający przeciętnego i przypadkowo zmarłego prezydenta, jest po prostu hucpą. Lech Kaczyński i tak dostąpił zaszczytu nieczym ów gigantyczny Polak – obydwa spoczywają na Wawelu. A dla upamiętnienia wszystkich ofiar smoleńskiej tragedii zaprojektowano już wzruszający obelisk na Cmentarzu Powązkowskim.

Oczywiście w tej przykłej wojnie polsko-polskiej nie o upamiętnienie ofiar chodzi – gdyby było inaczej, Jarosław Kaczyński „miesięcznice” śmierci brata obchodziłby refleksyjnie w ciszy wawelskiej krypty, a nie w przywodzących ponure skojarzenia pochodach z pochodniami.

Adam JERSCHINA

*) Hucpa – bezczelność, tupet, arogancja.

**) Kondominium – terytorium podlegające władzy kilku państw.

***) Bigot – świętoszek nęgotystyczny wobec innych lecz zaniedbujący pobożność wewnętrzną.

Rodacy

POLSKIE CENTRUM Edukacji Zawodowej i Artystycznej w Atenach

Rozmowa z Agnieszką Szajner – prezesem Niezależnego Związku Kobiet Polskich na Emigracji



- Od blisko 2 lat kieruje Pani pracą Niezależnego Związku Kobiet Polskich w Atenach...

- Nasz Związek powstał w roku 2000. Stworzyliśmy go z myślą o naszych rodaczkach, aby uczynić im lepsze warunki do życia na emigracji. Chciałyśmy, poprzez opiekę nad ich dziećmi, dać im więcej wolnego czasu, który mogłyby wykorzystać na pracę lub naukę.

Rok później, a więc w roku 2001, Związek nasz powołał do życia Centrum Edukacji Zawodowej i Artystycznej – „CEZiA”, instytucję edukacyjną, która zajmuje się podnoszeniem kwalifikacji Polonii greckiej. Aktualnie, obok kursów zawodowych, prowadzimy również klasę zerową dla dzieci polskich oraz oddział przedszkolny.

- Oddział przedszkolny istnieje przy Państwie Centrum najdłużej...

- Do naszego przedszkola uczęszczają dzieci polskich emigrantów. Tutejsza Polonia to głównie emigracja ekonomiczna, ludzie z południa i wschodu Polski, choć nie tylko, przebywający w Grecji od kilku do kilkunastu lat. Takich przedszkoli jak nasze ciągle tu brakuje. Nieustannie bowiem zwiększa się liczba rodaków z kraju poszukujących tu pracy.

Podobnie wygląda sytuacja z klasą zerową, która od ubiegłego roku cieszy się znowu dużą popularnością. Dokładnie od jesieni 2006 roku, kiedy to polskie władze oświatowe podjęły decyzję o nie zamykaniu zespołu szkół polskich przy ambasadzie RP w Atenach.

- Polonia grecka żyje trochę w zamknięciu, jakby we własnym getcie. Polskie dzieci chodzą do polskiej szkoły, ludzie mieszkają w polskich dzielnicach, chodzą do polskich sklepów, polskiego kościoła. Żyją jakby obok społeczeństwa greckiego.

- Nasze Centrum, praktycznie od samego początku, zwracało uwagę na potrzebę nauki greckiego. Staraliśmy się, aby

nasze dzieci uczyły się również tego języka. W Grecji przecież mieszkają i żyją. Wiele też z nich trafia potem do szkół greckich, czego chcą ich rodzice, i dobrze sobie tam radzi. Nauka języka w tym wieku przychodzi łatwiej i pozwala im na szybsze wejście w nowe środowisko.

Skuteczna nauka greckiego jest w dużym stopniu zasługą nauczycieli oraz podręczników, które oni sami przygotowali. Jedną z jej autorek jest obecna dyrektorka zespołu szkół przy ambasadzie RP w Atenach Marzanna Geisler, aktywna działaczka naszego Związku.

- Jak odbywają się zajęcia w Waszym Centrum?

- Przedszkole i klasa zerowa funkcjonują codziennie – od poniedziałku do soboty. Zajęcia rozpoczynają się o 7 rano, zaraz po śniadaniu i trwają do 16.30. Wszędzie, gdzie to tylko można uczymy przez zabawę. Nasi nauczyciele dobierani są bardzo starannie. Wszyscy mają ukończone studia. Zatrudniamy też

podstawowych technik informatycznych, użytkownika komputerów, przetwarzania tekstów, grafiki menedżerskiej i prezentacyjnej Power Point. Przygotowujemy też chętnych do europejskiego egzaminu ECDL. Prowadzimy wreszcie kursy językowe: angielskiego i greckiego.

- Kto Wam pomaga w prowadzeniu Centrum?

- Spotykamy się z dużą życzliwością wielu ludzi, także ambasady RP w Atenach. Niestety nie idzie za tym żadna pomoc materialna. Bliżej współpracujemy natomiast z Fundacją „Semper Polonia”, która pamięta o nas i naszych potrzebach. Nie jesteśmy też rozpieszczani przez stronę grecką, chociaż nie mogą nie wspomnieć o 2 komputerach ofiarowanych nam przed wyborami przez pana Jorgosa Papandreu, dwa lata temu.

- Niedawno reprezentowała Pani Polonię grecką na festiwalu w Faliro...



Dzieci polskie z przedszkola CEZiA

fachowców z zewnątrz. Są to nauczyciele języków obcych: angielskiego i greckiego, katechet, plastyk i nauczyciel rytmiki.

Dodatkowo w sobotę prowadzimy klasę zerową dla polskich dzieci uczęszczających do szkół greckich. One już greckiego uczyć się nie muszą. Znają go z domu, bo pochodzą zazwyczaj z rodzin mieszanych. Oni bardzo interesują się językiem, kulturą i tradycją polską. Ich rodzice chcą wychować ich w atmosferze i tradycji polskiej.

Wszystkie nasze dzieci korzystają z całodziennego wyżywienia. Sami przygotowujemy dla nich: śniadania, obiady i podwieczorki.

- Wasze Centrum prowadzi również kursy zawodowe, jakie?

- Prowadzimy je zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Specjalizujemy się w kursach komputerowych. Uczymy na nich:

- Kocham muzykę i w każdej wolnej chwili zajmuje się śpiewem. Zostałam nawet zaproszona przez organizatorów I Europejskiego Festiwalu Twórczości Emigrantów, który odbywał się w Faliro, na przedmieściach Aten, w teatrze Meliny Mercury. Byłam jedną z wykonawców, reprezentujących różne grupy narodowe i etniczne zamieszkujące Grecję. Śpiewałam piosenkę z repertuaru Natalii Kukuckiej: Im więcej ciebie, tym mniej i grałam na skrzypcach.

Wygrałam i zajęłam I miejsce, także dzięki sms'om wielotysięcznej grupy widzów, a wśród nich samych Greków. Mój występ traktowałam jako dodatkową formę promocji Polski w Grecji, co mi się chyba udało.

Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdjęcia autora)

RYSOWNICY POLSCY



♦ Alfabet łaciński składa się z 26 liter, a pismo chińskie z ponad 50 tysięcy znaków.

Rada dla samotnych kobiet

Jeśli szukasz kogoś, kto nigdy nie dotyka pilota, nie wrzeszczy podczas meczu i kto usiadzie obok Ciebie gdy oglądasz romantyczne filmy kup psa.

- Jeśli mój sąsiad codziennie bije swoją żonę, ja zaś nie biję jej nigdy, to w świetle statystyki obaj bijemy je co drugi dzień.
- Dramatem naszej epoki jest to, że głupota zabrała się do myślenia.
- Człowiek nigdy nie pozbedzie się tego, o czym milczy.

Perelki poezji polskiej

Przeszłość

Przeszłość jest jak woda w stawie: ciemna, gęsta i zaludniona. W jej głębi falują niemrawie czyjeś dawno zatopione ramiona.

Stare szczęście, zimne rybie ciało drży, gdy błysk słońca w głąb wpadnie - a marzenie, które umrzeć nie chciało, jak ropucha ciężko dyszy na dnie...

Maria PAWLIKOWSKA-JASNOREWSKA

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

Tych lat, minionych lat!

Naukowcy z Uniwersytetu Erazma w Rotterdamie oszacowali „współczynnik szczęśliwych lat życia” dla 148 krajów świata. Wyniki badania opierają się na wskaźnikach zadowolenia z życia i jego średniej długości.

Okazuje się, że najbardziej (i najdłużej) zadowolonym z życia narodem są Kostarykańczycy, gdzie współczynnik ten wynosi 66,7. Ostatnią pozycję w rankingu zajmuje Zimbabwe ze wskaźnikiem równym 12,5.

W Europie najszczęśliwszymi narodami są Islandczycy, Duńczycy i Szwajcarzy, którzy cieszą się życiem średnio przez 65 lat. Dla POLSKI współczynnik ten wynosi 48,1. Wśród sąsiadów Polski najbardziej zadowoleni są Niemcy (55,2), a najmniej – UKRAIŃCY (33,7).

Bardzo wysoki współczynnik szczęśliwych lat życia odnotowano w Kanadzie (64,0) i w Stanach Zjednoczonych (58,0). Nie zaskakuje fakt, że ranking zamykają ubogie państwa afrykańskie: Togo (ze współczynnikiem równym 15,1), Tanzania (14,4), Burundi (14,3), jak i wspomniane Zimbabwe.

W otchłaniach Bałtyku

Podczas ostatnich badań dna Bałtyku przez konsorcjum Nord Stream za pomocą sonaru udało się zlokalizować 12 wraków statków. Prawdopodobnie znaczna ich część pochodzi z XVII i XVIII wieku, a niektóre nawet ze średniowiecza. Statki przetrwały w doskonałym stanie, Spoczywają one na głębokości ponad 100 metrów.

Bałtyk to idealne morze do konserwacji statków. Ze względu na mały poziom zasolenia i niskie temperatury statki mogą tu przetrwać przez setki, a nawet tysiące lat. Na dnie Morza Bałtyckiego udało się do tej pory zlokalizować około 3 tys. statków, choć może ich tam być nawet 100 tys.

Naj... Naj... Naj...

♦ Kieleccyzna uznawana jest za region, w którym znajduje się najwięcej obszarów objętych ochroną. Istnieje tu Świętokrzyski Park Narodowy, 9 parków krajobrazowych, 65 rezerwatów przyrody i 355 pomników przyrody.

♦ Najdłuższy drewniany most w Polsce, o długości 184 metrów, znajduje się w Wąsosz Górnym.

♦ Międzynarodowy port lotniczy imienia Fryderyka Chopina w Warszawie (na Okęciu) jest największym i najnowocześniejszym w Polsce portem lotniczym. Zajmuje powierzchnię ponad 800 hektarów i obsługuje niemal połowę wszystkich lotów w Polsce. Lotnisko znajduje się ok. 10 km na południe od centrum stolicy, na terenie dzielnicy Włochy.

Anegdoty o wielkich

Młody malarz skarżył się Janowi Matejce:

- Maluję obraz dwa dni, a potem czekam dwa lata, żeby go ktoś kupił.

Matejko się uśmiechnął i powiedział:

- Młody przyjacielu, nie trzeba się tak spieszyć. Jeśli będzie pan malować obraz dwa lata, to go pan sprzeda w ciągu dwóch dni.

Pewien młodzieniec pytał Mozarta, jak się pisze symfonię.

- Jesteś jeszcze za młody. Zaczynaj lepiej od ballad - odpowiedział kompozytor.

- Ale przecież pan zaczął pisać symfonię, kiedy nie miał jeszcze dziesięciu lat! - zaprotestował młodzieniec.

- No, tak. Ale ja nikogo nie pytałem, jak to się robi.

We Lwowie spotkali się na wąskiej ścieżce w parku Tadeusz Boy-Żeleński i pewien krytyk literacki. Zobaczywszy poetę, krytyk warknął:

- Nie ustępuję drogi durniom.

- A jak tak - odpowiedział Boy i zszedł na bok.

Kompozytor H. Jarecki pewnego razu zagrał Stanisławowi Moniuszce swój najnowszy utwór. Gdy skończył, czekał w napięciu na opinię mistrza, który po chwili milczenia powiedział:

- Powiedz no mi pan, skąd pan ma ten piękny papier nutowy?

Pewnego razu, kiedy Antoni Słonimski jak zwykle przyszedł do wydawcy po zaliczkę, zatrzymał go w drzwiach sekretarz i powiedział:

- Bardzo mi przykro, panie Antoni, ale pan wydawca dzisiaj nie przyjmuje.

- To nic - odpowiedział pisarz - najważniejsze, żeby dawał.

Pewnego razu do Henryka Sienkiewicza przyszedł początkujący pisarz. Przeczytał mu kilka swoich utworów i poprosił go o ocenę.

- Powinien pan dużo czytać - stwierdził Sienkiewicz czytać, czytać, jak najwięcej czytać.

- Dlaczego?

- Jeśli pan będzie dużo czytać, to nie będzie pan miał czasu na pisanie - odpowiedział Sienkiewicz.

Zapytano raz Hemingwaya, co to jest szczęście.

- Szczęście - to dobre zdrowie i słaba pamięć - odpowiedział pisarz.

Do pracowni Pabla Picassa wszedł kiedyś nowy listonosz. Oddał malarzowi list, rozejrzał się wokół i powiedział:

- Zdolnego ma pan synka...

- Dlaczego pan tak myśli? - zapytał Picasso.

- Przecież widzę - tyle tu rysunków.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілька поляків в Україні
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk
Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.
Зам. 1490 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16